Nr. 17. ZTYN, środa 27 lutego 1895. Rok X.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

List Pasterski na Wielki Post.

†

ANDRZÉJ

z Boskiego zmiłowania i łaski św. Stolicy Apostolskiéj

Biskup Warmiński

wszystkim wiernym dyecezanom pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi w Panu!

Pan Jezus, wisząc na krzyżu w pośród wściekłéj zgraji, rzekł pomiędzy małą garstką obecnych tam wiernych swych do błogosławionéj Matki Swéj: »Niewiasto, oto syn Twój«, a do miłego ucznia Swego Jana: »Oto matka twoja«.[1]) Wprawdzie są te słowa bardzo rozczulające jako znak synowskiéj miłości i pieczołowitości Boga-człowieka przy największych Jego boleściach dla ziemskiéj Matki Swéj. Lecz mają one zarazem w tajemniczy sposób dalsze, ogólne znaczenie. Gdy bowiem otaczający go świat po części w nienawiści i namiętności, po części w zimnocie i nieczułości wyczerpać się zdawał, rozwiązała się najśw. rodzina dla świata tego przez wydanie jedynego potomka bożego jako wielkiéj ofiary błagalnej. W ten czas tedy w owych słowach przywrócono znowu najśw. rodzinę, kiedy zarazem w tajemniczy sposób pod krzyżem miało miejsce poświęcenie rodziny.

Niejako ciąg dalszy przeszłorocznego słowa mego pasterskiego, odnoszącego się do połączenia i poświęcenia wszystkich ludów i narodowości w jednym, powszechnym kościele Jezusa Chrystusa, chciałbym Was, moi najmilsi, obecnie zachęcić przez całe życie wasze do szczególnego święcenia rodziny w jéj przygotowaniu i ufundowaniu.

I. Z czego składa się każde większe lub mniejsze społeczeństwo, bądź to na wsi lub w mieście, w powiecie, prowincyi lub w państwie? Z rodzin. A od czego zależy wewnętrzne szczęście i powodzenie wszystkich tych społeczeństw? Zależy od ducha, działalności, szczęścia i wierności tych rodzin. A jeżeli się kto pyta, co jest pierwszym i najpotrzebniejszym warunkiem na ziemi, żeby mu się dobrze działo, odpowie mu każdy, musisz mieć dom swój, gdziebyś sam z krewnymi przedstawiał rodzinę, albo gdziebyś do drugiéj rodziny mniéj lub więcéj należał. Tak jest, najmilsi, w rodzinie znajduje człowiek pierwszą staranną opiekę dla ciała i duszy, ćwiczy jako rozumny człowiek swe zdolności i działalności, a jako religijna i moralna istota swe obowiązki i cnoty. Tak jest rzeczywiście i ztąd też z natury dąży każdy człowiek do tego, aby założyć rodzinę, aby się zupełnie, lub mniéj, lub więcéj przywiązać do rodziny, aby znaleść dom dla siebie.

Nie mniéj ważne dla pielęgnowania wyższego duchowego życia jak dla wykonywania szlachetnéj miłości bliźniego w różnych klasach biednych i cierpiących są tak zwane duchowe rodziny, owe związki, które się utworzyły z miłości do Jezusa i kościoła Jego bezpośrednio jako podobieństwa najśw. rodziny Jezusa, Maryi i Józefa: klasztory i religijne stowarzyszenia zakonne, jako zbudowane przez nich instytucye miłości chrześciańskiéj w wychowaniu sierót i innych dzieci ubogich, w pielęgnowaniu chorych, opuszczonych i pokrzywdzonych wszelkiego rodzaju. »Matko, oto syn twój, synu oto matka twoja« w tymże duchu św. miłości i jakoby w wykonaniu powyższego słowa pańskiego utworzyły one się; a jako podobieństwo najśw. rodziny po ukrzyżowaniu Pana Jezusa sprawdza się w nich codziennie macierzyńska miłość Maryi i synowska miłość św. Jana. Mamże jeszcze dodać jak niezmiernie ważne i te rodziny są, jak one uprawiają prawdziwie chrześciańskie życie, jak one łagodzą niejedną biedę i nędzę, pod którą ludzkie towarzystwo dzisiaj jęczy? Ktokolwiek kiedy był w tem położeniu, sam mieć w tem jakie doświadczenie, przekona się codziennie o tem wielkiem błogosławieństwie. Kto zaś tylko z daleka o tem wiadomość ma, może jako chrześcianin już z saméj nienawiści i prześladowań złego ducha przeciwko religijnym instytucyom i stowarzyszeniom wnioskować, że działają prawdziwie wiele dobrego, a szatanowi boleść sprawiają. »Byście byli z tego świata, światby co jego było miłował«, mówi Pan[2]) lecz iżeście nie są z świata, alem ja was wybrał z świata, przetóż was świat nienawidzi«.

II. Atoli jeżeli rodzina dla żywota jednostki jako dla społeczeństwa ludzkiego towarzystwa tak wysokie zajmuje stanowisko i zadanie, rozumie się samo przez się, że jak wszystkie wielkie rzeczy na świecie, wymaga odpowiedniego przygotowania, pracy i wysilenia. Istotnie zależy szczęście każdej rodziny od jéj prowadnika, od jéj głowy, a więc w ogóle od ojca rodziny, od matki rodziny, od ich dzielności co do ciała i duszy. Pierwsze przygotowanie do szczęścia rodziny zależy więc od tego, jakiego wychowania już w młodości późniejsi przełożeni rodziny co do ciała i do duszy zażywać będą.

Do tego należy przedewszystkiem prawe użycie i wykształcenie darów i zdolności każdéj jednostce od Boga danych. Wprawdzie jesteśmy wszyscy z urodzenia różnie wyposażeni, po części mniéj, po części więcéj silni, zdrowi, uzdolnieni. Lecz dla późniejszych lat wiele od tego zależy, jakie kto wychowanie dostanie, jak go trzymają na wodzy jego rodzice i wychowawcy, i jak się sam trzyma. Pod każdym względem, co do ciała i co do duszy, można przez wierne użycie, pilność, wysilenie i stateczność z jednego talentu stworzyć dwa, trzy i pięć talentów, także zaś dwa, trzy i pięć talentów zakopać i nic z nich nie mieć, jak rdzę i błoto.

(Dlszy ciąg nastąpi.)

[1]) Jan 19, 26 n.

[2]) Jan 15, 19; A. Mat. 10, 25,

Co słychać w świecie?

Niemcy. Na uczcie prowincyonalnego sejmu brandenburskiego odpowiedział cesarz Wilhelm na toast na cześć jego wzniesiony, że dobro mniejszych rólników leży mu na sercu i pragnie podźwignąć stan włościański. Nie należy się jednak oddawać ułudnym nadziejom. Żaden stan bowiem nie może sobie rościć pretensyi, aby go kosztem innych popierano. Cesarz dbać musi o dobro ogólne.

— Parlament ukończył w piątek ogólne rozprawy nad podatkiem tabaki i projekt rządowy powędrował do komisyi 28 członków, w któréj go będą daléj obrabiać. Przeciwni nowemu podatkowi mówcy podnosili, że nowy ten podatek wyjdzie na niekorzyść dla biedniejszéj ludności i robotników, którzy żyjąc z wyrobu cygar — gdy stracą zarobek, pójdą w socyalisty. Obliczają, że przez przyjęcie projektu rządowego straciłoby 30 000 robotni-

ków chleb, cygara podrożałyby, a fabrykanci dawaliby gorszy towar, dbając o swoją kieszeń.

— Wniosek katolików o zniesienie ustawy wydalającej Jezuitów z Niemiec został w środę przez parlament niemiecki stanowczo w trzeciem czytaniu przyjęty. Obrady były bardzo krótkie. Wnioskodawca hr. Hompesch, Nadreńczyk, kilku słowy prosił o przyjęcie. Za pierwszem paragrafem odnośnego wniosku wszyscy posłowie głosowali, może z wyjątkiem pół tuzina. Cały wniosek przyjęto „znaczną większością“, jak zauważył pierwszy wicemarszałek baron von Buol. Tak znaczna większość powstała ztąd, że posłowie katoliccy niemal wszyscy się zgłosili, konserwatystów zaś i nacyonalnych liberałów, którzy przeciwko wnioskowi głosowali, było stósunkowo mało obecnych. Teraz nad wnioskiem rozstrzygać będzie rada związkowa czyli sprzymierzone rządy.

— Cesarz Wilhelm zamierza latem tego roku na 2 tygodnie znów wyjechać do Anglii. Po drodze wstąpi do Amsterdamu, gdzie odwiedzi królową regentkę niderlandzką.

— Od kilku dni bawi w Berlinie książę-biskup ks. kardynał Kopp. Ks. kardynał miał posłuchanie u cesarza i był na obiedzie cesarskim. Katolicy berlińscy przyjmują księcia biskupa z wielką serdecznością, a to tém więcéj, że rozdziela hojnie dary na różne dobroczynne cele. Na wybudowanie kościoła św. Macieja w Berlinie ofiarował książę-biskup 15000 marek, a na budowę kościoła św. Ludwika przeznaczył 5000 marek.

— Monopol zbożowy zaleca między innemi też były nauczyciel gimnazyalny a teraz księgarz Dr. B. Lehmann z Gdańska w listach, które pisać rozpoczął w warmińskiej gazecie katolickiej „Ermländ. Ztg.“ Przez wiele lat był sekretarzem niemieckich Towarzystw włościańskich Prus Wschodnich i Zachodnich i dla tego zajmował się od dawna sprawą rólników. Twierdzi, że zanim hr. Kanitz przedłożył swój wniosek, on sam przyszedł do przekonania, że rólnictwo, które jest podstawą życia ziemskiega, trwale inaczej podźwignąć nie można, jak przez zaprowadzenie monopolu zbożowego; to znaczy, że państwo ma wszystko zboże za pewną cenę skupywać i sprzedawać — tak jak dawniej skupywało i sprzedawało sól, albo jak rząd austryacki postępuje sobie z tabaką.

— W r. 1876 wydano na okręty i sprawy floty przeszło 21 mil. marek. Od tego czasu rok w rok wydawano więcej, a na ten rok domaga się rząd przeszło 81 i ćwierć mil. marek zwyczajnych wydatków, o 10 mil. więcej, aniżeli przed rokiem. Oprócz tego jeszcze 295 mil. marek nadzwyczajnych wydatków na okręty. Jakie to ogromne sumy idą rocznie na okręty i wojsko okrętowe. Na wojsko lądowe potrzeba jeszcze więcej.

— W Bawaryi napisała przed kilku dniami pewna protestancka gazeta artykuł, w którym zarzuca Jezuitom, że są anarchistami w sutannach. W dalszym ciągu pisze w bezczelny sposób, że Jezuici w pewnych wypadkach zezwalają na zrywanie związków małżeńskich, że zezwalają na krzywoprzysięstwo i że razem z Boulangerem francuzkim myślą o odwecie na „luterskich“ Prusach.

W ten sposób rozpisuje się owa gazeta. Dziwnem jest jednak to, że jeden powiatowy dziennik urzędowy przedrukował cały ten bezczelny artykuł. Słusnie są na to oburzone gazety katolickie, bo dziennik urzędowy ma podawać sprawy urzędowe, muszą go czytywać sołtysi i inni urzędnicy. Tymczasem lży on Jezuitów i obraża do żywego uczucia ludności katolickiej. Gazety katolickie domagają się, żeby minister sprawiedliwości w to wkroczył i na drugi raz nie dopuścił do takiej napaści i obrazy całej ludności katolickiej. To przecież nie uchodzi, żeby dziennik urzędowy porównywał Jezuitów z anarchistami.

Z Francyi nadchodzą coraz smutniejsze wiadomości o moralnym upadku tego kraju. W Tuluzie aresztowano 6 najznakomitszych osób, które dopuściły się wspólnie zbrodni przeciw moralności w kawiarni. Ofiarami występku były dziewczęta od lat 10 do 15. Gospodarz kawiarni i kelnerzy byli także uczestnikami zbrodni. Jeden ze złoczyńców liczy lat 70, jest pułkownikiem i oficerem legii honorowej; inny należy do najbogatszych kupców. Niejaki Arbola skradł z kasy szkólnej 25 tysięcy franków, aby ich użyć na koszta zbrodniczej czynności w kawiarni. Dodać wypada, że w Tuluzie do Rady gminnej należą sami socyalni demokraci, którzy podobne zbrodnie popierają i biorą w nich nawet udział. Wymowny to dowód, jakiemby było państwo przyszłości podług recepty socyalnych demokratów. Wymyślają oni na zgniłe społeczeństwa, ale popełniają daleko większe występki, aniżeli ci, przeciw którym występują.

Szwecya i Norwegia tworzą jedno państwo, jak dawniej Polska z Litwą jednę całość stanowiły. Rodzina królewska jest szwedzkiego pochodzenia. Od dość dawnego czasu uskarżali się Norwegczykowie, że Szwecya więcej ma praw, niż Norwegia i ztąd powstało w kraju wielkie niezadowolenie, które z dnia na dzień tak się zaognia, że kto wie, czy nie przyjdzie do walki między obu krajami. Król nie chce ani kroku ustąpić, a Norwegczykowie także uczynić tego nie chcą. Przywódzca norwegskich posłów oświadczył królowi w oczy, że Norwegia w niczem nie ustąpi. W obu krajach panuje wielkie wzburzenie i oczekiwanie co z tego wyniknie.

Azya. Rząd chiński znów się ociąga z zawarciem pokoju. Książę, który miał się udać do Japończyków w tej sprawie, zachorował. Wszyscy mówią, że to nie cielesna, lecz polityczna choroba; Chińczycy jeszcze nie chcą się uznać za pobitych. Gazety japońskie piszą, że Chińczycy dopiero wtedy się upokorzą, skoro Japończycy Peking zdobędą. Cesarz chiński już się na to gotuje; skoro dojdzie wiadomość, że Japończycy idą na stolicę, zbiera manatki i w nogi w głąb kraju.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. † 22 b. m. o 4¾ godz. po poł. zmarł nagle w skutek apopleksyi serca ks. prob. August Nadolny w Franknowie w dekanacie zyborskim (jeziorańskim). Pogrzeb odbędzie się 28 b. m.

Chełmińska dyecezya. Szczególny to wypadek i zapewne pierwszy w dziejach dyecezyi chełmińskiej: śmierć aż trzech księży w przeciągu 25 godzin. W środę o 3-ciej godz. po poł. zmarł ks. Teodor Körner, prob. w Błędowie, o godz. 6-tej wieczorem ks. Franciszek Kiedrowski, prob. w Orzechowie, a w czwartek 21 bm. o 2-giej godz. 20 minut po poł. ks. prałat Antoni Klingenberg, dziekan tumski w Pelplinie. Pierwsi dwaj należeli do jednego i tego samego dekanatu wąbrzeskiego. Wieczny odpoczynek, racz im dać Panie!

— OO. Franciszkanie ze Szlązka, którzy z misyi odprawionéj w końcu przeszłego roku w kościołach św. Birgity i św. Mikołaja w Gdańsku znani są, kierować będą misyą od 9 do 17 marca w Szotlandzie a od 19 do 26 marca w Langnowie.

Poznań. W ostatnim Liście Pasterskim wzywa najprzew. ks. Arcybiskup do czynnéj miłości bliźniego i do wstrzemięźliwości. Odzywa się też do matek, aby w duchu chrześciańskim dzieci swe wychowywały.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiéj“.

Od Olsztyna.

(W sprawie wojaków.)

Czytam różne korespondencye i użalania ludzi różnych stanów, tylko wojacy jakoś cicho siedzą. Po pracy każdy domaga się płacy, tylko my jedni cicho siedzimy, jakby nam nic nie dolegało. Wszyscy doznają ulgi, wszystkim byt bywa poprawiony, tylko nam nie. Teraz nadszedł czas, abyśmy się też odezwali, a dobrzeby było, abyśmy się w téj sprawie przez naszą Gazetę porozumieli. Wiadomo wszystkim, żeśmy w roku 1870 i 71 ciężko pracowali, a teraz nikt się na nas ani nie obejrzy, ani nie spyta, czyśmy chorzy, czy pracować możemy, lub czy biedę cierpimy. W przeszłym roku, kiedy się utworzył komitet dla zbierania podpisów wojaków, to pocieszaliśmy się, że i dla nas jaka pomoc przyjdzie, ale dotąd nic nie słychać o tém. Raz czytałem o tém, że ci mieli dostać więcéj pensyi, co ją już dostają, a my nic. Drugi raz czytałem, że ci, co się z chorobą przedstawili, będą mieli pierwszeństwo. Ale bracia wojacy, starajmy się i my o pierwszeństwo, bo nie inwalidzi, ani chorzy, ale my, cośmy do końca wytrwali, wojnę wygraliśmy i nam się należy też wspomóżka, tylko musimy się o nią upominać. Bolesno było zaraz w pierwszym roku po wojnie, bo wyprawiono »Kriegerverein«, ale nie dla nas, tylko dla tych paru starców, co byli jeszcze z dawniejszéj wojny. Wyczytałem w Gazecie, że cesarz wydał rozkaz, że jako w 25-tą rocznicę wojny mają być chorągwie liściem dębowem strojone. Piękna to rzecz, ale o tych, co na to zasłużyli, nic nie jest wspomniane. Nadszedł i dla nas czas 25-téj rocznicy, jakeśmy wojowali, to przynajmniéj teraz powinniśmy coś otrzymać. Jakeśmy razem wojowali, tak też razem powinniśmy się dopominać o pomoc. Niechby tylko nas zrewidowano, a przekonano by się, jacy to my zdrowi. Potrzeba abyśmy teraz przez Gazetę się naradzili, w jaki sposób i gdzie by była teraz najlepsza droga się zgłosić, czy do owego komitetu, czy do ministeryum, lub do samego cesarza. Niech wojacy ze wszystkich stron w téj sprawie swe zdanie wypowiedzą i niech uwiadomią tych, którzy Gazetę nie czytają, aby wszyscy pospołu tę sprawę poparli. Nie zakładajmy rąk, ale upominajmy się o to, co nam się słusznie należy. Prośmy, a będzie nam dano, kołacmy, a będzie nam otworzone.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Czas zabaw minął — a było ich dostatek w naszym mieście w ostatnie trzy tygodnie. Zwłaszcza w soboty i niedziele odbywały się tu aż po trzy do czterech zabaw. W ostatnią niedzielę urządziło Towarzystwo pachołków na sali »Kopernika« zabawę, która cieszyła się wielkim udziałem publiczności i ku ogólnemu zadowoleniu wypadła. — Na sali p. Funka powtórzyło tutejsze Towarzystwo polsko-katolickie »Zgoda« teatr, na który stawiło się przeszło 300 osób. Ogólnie się podobały tańce »Krakowiak« i »Mazur«, a i sztuczka »Dziesięć tysięcy marek« szła gładko.

— Pewne pani zamówiła w składzie rzeźnika p. B. przy rynku kilka funtów kiełbasy. Słyszała to pewna kobieta, która wtenczas także właśnie w składzie była. Gdy kobieta miarkowała, że kiełbasa mogła już być gotową, posłała po nią, podając nazwisko owej pani. Gdy ta ostatnia po towar posłała, wydało się oszukaństwo.

— Przed tutejszą komorą karną stawali dnia 20 b. m. trzéj »wiele« obiecujący chłopacy i to uczeń stolarski Jan Spinna, robotnik Franciszek Lipka i uczeń stolarski Karól Zielaskowski, wszyscy z Wartemborka. Liczą oni 16, 19 i 20 lat, a oskarżeni byli o występek przeciw religii. W uroczystość Wszystkich Świętych poszli Spinna i Lipka, jak sami przyznają, pijani do kościoła w Wartemborku. Spinna włożył przed kościołem w kieszeń palące się cygaro, które poczęło się w kościele tlić, więc poszli na chór, gdzie Spinna cygaro palił, popychał się i rozmawiał tak głośno, że przeszkadzał w nabożeństwie. Zielaskowski uderzył za to Spinnę w twarz, poczém z kościoła wyszli. Spinna i Lipka dostali za to po 5 dni, Zielaskowski 3 dni więzienia. Czy to nie za mało? Co dzień 20 kijów bardzo by się przydało.

* **Bartółty.** W miejsce przeniesionego do Dąbrówki w parafii Sętalskiej nauczyciela Lehwald przyszedł tutaj jako trzeci nauczyciel p. Szulz z Kalborna. — Rzemieślnicy tutejsi, jak kołodzieje, stolarze, krawcy, szewcy, kowale i rzeźnicy utworzyli tu cech (wark) na obwód urzędowy Bartółtowski i Prajłowski i obrali za starszego mistrza kołodziejskiego p. Karczykowskiego. 26 rzemieślników przystąpiło do tego cechu.

* **Butryny.** W niedzielę, dnia 3 marca odbędzie się zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego po południu o 3-ciej w domu p. J. Stankiewicza, na które się zaprasza najusilniej wszystkich członków i mających chęć przystąpienia rodaków. Zarząd.

* **W Brunsberdze** ukarał sąd wojenny wicefeldfebla F. od batalionu fizylierów czterotygodniowym aresztem za sponiewieranie rekruta.

* **Nibork.** W naszéj okolicy uprawia także cudowny lekarz swoją sztukę. Ludzie wierzą jemu i nachodzą masami dom jego; leczy on na różne sposoby. Robotnikowi J., który od dłuższego czasu się czuł chory, doradził, że przyczyną jego choroby jest czarownica, która się w jego otoczeniu znajduje. J. dopatrzył się we własnéj matce czarownicy, którą też w bydlęcy sposób maltretował. Sąd ławniczy skazał owego doktora za oszustwo na 50 marek kary.

* **W okręgu** wyborczym Ełk-Olecko odbyły się zeszłej soboty uzupełniające wybory do parlamentu niemieckiego. Posłem wybrany został naczelny prezes hr. Stolberg. Otrzymał 11,256 głosów. Postępowiec Dau otrzymał 3495, socyalista Ebhardt 1000 i kandydat »bundu« rólników Brocke zaledwie 98 głosów. »Bundowcy« ponieśli więc okropną klęskę.

* **Toruń.** Pewien ułan z tutejszego pułku ułanów nr. 4, który był w francuzkiéj wojnie w r. 1870-71, i tak się odznaczył, że uzyskał krzyż żelazny, zniknął nagle przy oblężeniu Paryża. Udał się on do Chin, tam wstąpił do wojska i służył w nim przez 14 lat, doszedł do stopnia wachmistrza, a wreszcie wrócił do swego kraju. W pewnem miasteczku w Alzacyi znalazł zajęcie jako dozórca fabryki i przez dłuższy czas dobrze mu się powodziło. W zeszłym tygodniu został przez żandarma nagle aresztowany i odstawiony do swego pułku do Torunia Dezerter, który ma żelazny krzyż, a oprócz tego liczne chińskie ordery ma uledz teraz odpowiedniéj karze, a następnie odbyć jeszcze w swoim pułku zaległą służbę.

* **Elbląg.** Sądy przysięgłych sądzą obecnie sprawę Szultz'a, który popełnił w Malborku liczne przestępstwa przeciw moralności. Swiadków zebrało się 24, po większej części dziewczynek chodzących do szkoły. — Mularza Szultz'a skazano za przestępstwa przeciw obyczajności na 15 lat cuchthauzu.

* **Gdańsk.** Sąd przysięgłych skazał robotnika Splitta na 6 lat pobytu w domu karnym, a Idę Haus na 4 rok i 2 miesiące więzienia za to, że napadli w pobliżu Tczewa na publicznej drodze dziewczynę i obdarli ją z ubrania, zabrawszy także węzełek z rzeczami i pieniędzmi. — Wiec w sprawie kazań polskich odbędzie się 3 marca br. o godz. 5 po południu w lokalu przy ulicy Szerokiej nr. 86. W Gdańsku żyje przeszło 5000 Polaków — katolików, a do tego czasu nie mogli się doprosić o kazania polskie.

* **Orkusz.** Doświadczenie, do którego przypadkowo doszedł p. Olszewski co do sposobu leczenia czerwonki u świń, przynosi bardzo pomyślne rezultaty u różnych właścicieli. Środek ten polega na okładaniu chorych świń dużym szmatem lub workiem umaczanym w ciepłej wodzie, a następnie oblewaniu jeszcze pacyentów takąż wodą. Czerwonka znika szybko.

* **Z Zuław.** U właściciela T. w F. ścinali ludzie drzewa. Jedno z nich spadło na robotnika i złamało mu nogę. Nieszczęśliwego odwieziono do Malborka, gdzie mu odjęto nogę, poczem wkrótce nastąpiła śmierć.

* **Swiecie.** W kolonii Nowe Krępłowice spaliło się w nocy na 21 bm. gospodarstwo sołtysa Pszczelińskiego. Ogień tak szybko się rozprzestrzenił, że spaliły się wszystkie rzeczy, 3 krowy, koń itd., a mieszkańcy zdołali zaledwie gołe uratować życie.

* **W Berlinie** 12-letnia córka mistrza stolarskiego chciała odebrać sobie życie z tego powodu, że „kochanek“ jej, gimnazyasta 14-letni, którego poznała na jakimś wieczorku, „chadzał ze starszą panienką“. Samobójstwu przeszkodził ojciec denatki, który swą romansową córeczkę zastał we łzach, siedzącą przed filiżanką z trucizną i piszącą do rodziców czuły list pożegnalny. Otóż skutki symultanizmu po szkołach.

* **W Eisleben** znów dały się uczuć wstrząśnienia podziemne w połączeniu z gwałtownym łoskotem.

Czy to są zwykłe trzęsienia ziemi, spowodowane ogniem wulkanicznym, czy też inne przyczyny je wywołują, tego nie zdołano jeszcze zbadać. Właściciele domów, którym się kamienice rysują i walą w gruzy, piszą do Berlina do ministeryum o zasiłek pieniężny. — Eisleben leży w prowincyi saskiej i pamiętne jest jako miejsce urodzenia Marcina Lutra.

* **Hrabinę** Karolyi w Budapeszcie napadł w pokoju sypialnym w nocy jakiś rabuś, który jéj skradł zauszniczki w wartości 2000 złr. i znaczną sumę pieniędzy. Hrabina zawołała za pośrednictwem dzwonka pokojówkę, lecz tymczasem rabuś uciekł.

* **W Brazylii** znajduje się przeszło 100000 ludności polskiéj, przeważnie w Stanie Parana. Są to włościanie i robotnicy, dla których koniecznie potrzeba kapłanów polskich. Stosunki brazylijskie są pod tym względem bardzo niekorzystne. Koloniści polscy nie mają zaufania do kapłanów brazylijskich, którzy nie mogą rozmówić się z nimi w języku polskim. Wobec tego postanowiono urządzić w Brazylii misye polskie. Składki na urządzenie tych misyi są nadsyłane pod adresem księży Misyonarzy we Lwowie.

* **Ameryka.** Najwyższym gmachem na świecie, przewyższającym o wiele znane dotychczas kolosy budowlane, jest dom towarzystwa ubezpieczeń »Manhastan«, naturalnie na drugiéj półkuli, w Nowym Jorku. Olbrzym ten posiada nie mniej nie więcéj tylko 16 zamieszkałych pięter i wznosi się aż 115 metrów ponad poziom ulicy. Szkielet całego gmachu jest zbudowany ze stali i spoczywa na podwalinach stalowych. Fundamenta jego zagłębiają się w ziemię na 18 metrów. Materyał użyty do téj budowli przedstawia olbrzymią wagę 30 milionów kilogramów. Razem stanowi to dziś najwyższą zamieszkałą budowlę na świecie całym.

Sprzedaż drzewa.

— W piątek, dnia 1 marca przed południem o 10-tej w Olsztynie drzewo na opał.

Od Redakcyi.

— Do Szomwałda. Kto korespondencyą pisze, powinien podać swe nazwisko, aby redakcya wiedziała, od kogo list pochodzi. Prosimy nam nazwisko podać, a list będzie umieszczony.

— Autorowi »Listów z Warmii«. Zamieścimy w następnych numerach. Dziękujemy za życzliwość i prosimy o dalszą pamięć.

— Panu F. N. w Brodnicy. Za książeczkę i Gazety do końca kwartału należy nam się 70 fen., które prosimy nadesłać w liście znaczkami pocztowemi. Najlepiéj zawsze jest zapisywać Gazetę na swéj poczcie.

(NADESŁANO.)

Zaproszenie do przedpłaty!

„Biblioteka Nowego Dzwonka"

wychodzi w **Krakowie** od 1-go lutego b. r. pod redakcyą ks. M. Dziurzyńskiego w **książeczkach miesięcznych** treści religijno-naukowéj lub powieściowéj.

Książeczka I-a już wyszła i zawiera: **Uwagi nad bolesną męką i śmiercią Pana Naszego Jezusa Chrystusa.**

Przedpłata roczna (na 12 książeczek) wynosi: **2 marki, półroczna 1 markę.** Przedpłatę najdogodniej przesyłać **przekazem** pocztowym, **pod adresem** wydawcy:

KS. M. DZIURZYŃSKI

w Krakowie (Galicya) ul. Basztowa 1. 4.

Książeczek na okaz nie wysyła się.

Do dzisiejszego numeru dołączamy cennik drogeryi p. Rajewskiego w Gnieźnie, na który zwracamy uwagę Szan. Czytelników naszych.

Juliusz Lewin

Olsztyn — rynek

otworzył z poniedziałkiem, dnia 3-go lutego r. b.

wielką wyprzedaż

po ukończeniu inwentury. Poleca wielkie zapasy **firanek, kobierców, chodników, nakryć na stoły,** płócien (ślązkie i bielefeldzkie fabrykaty), cajgi, **ręczniki, wsypy, powłoki** każdego gatunku, jako i **materye dla mężczyzn,** materye jedwabne i **konfekcyą damską,** aby zmniejszyć skład.

STAŁE CENY.

Ceny są jak najniżej ustanowione.

Każdéj **środy** i **soboty**

wyprzedaż resztek

ze wszystkich oddziałów.

Julian Lisiński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuteryą, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

G. PUTTLITZ

I SPÓŁKA

fabryka mebli — ulica Kolejowa 78

poleca dębowe i orzechowe bufety, orzechowe i brzozowe szafy do rzeczy i książek, szafy do bielizny, wielkie i małe lustra, krzesełka, stoły, garnitury, sofy do spania, oża, materace itd., po bardzo tanich cenach.

Najtańsze miejsce zakupu całych urządzeń pokojowych, od najzwyczajniejszych do najwspanialszych

Jako **specyalność** dostarcza moja premiowana piekarnia parowa także tak zwany

chleb wiejski,

z mlekiem pieczony.

Że pożywność tego chleba większą jest od chleba pieczonego z wodą, nie może nikt o tem wątpić.

Z wysokim szacunkiem

Robert Hennig.

Miejsca sprzedaży: Blumenstr. 8. Krzywa ulica 12. Górne przedmieście 11.

Mój **wiatrak** jest znowu w biegu i proszę moich dawniejszych odbiorców o poparcie. Za rzetelną i sumienną obsługę ręczy się.

Emil Finohr,

właściciel.

2 do 3 uczni

w naukę **piekarstwa** przyjmie natychmiast

J. WACHOWICZ,

mistrz piekarski w Wartemborku.

Stancya

dla dwóch panów, lub też dla uczniów gimnazyalnych, albo dla uczni mających uczęszczać do szkoły obywatelskiej, jest do wynajęcia ulica Jakóbowa nr. 4.

MASZYNA DO SZYCIA

w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż u **Dominika w Posortach.**

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)